Łódź, 17 XII 1907 r.

Rok XI.

№ 259.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Wtorek, dnia 17 grudnia 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Łazarza B.
Śr. Oczekiw. N. M. P.
Czw. św. Daryusza M.
Piąt. św. Teofila M.
Sob. św. Tomasza Ap.
Niedz. św. Herona.
Pon. św. Wiktoryi P.

Wschód sł.: godz. 8 m. 07
Zachód sł.: godz. 3 m. 42
Dług. dnia godz. 7 m. 35

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1770. Narodziny Bethovena w Bonn.

4864. Bitwa pod Ikanem.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Duma państwowa.

Mowa ministra finansów.

(Dokończenie).

Przypomnijcie sobie panowie, że u nas opodatkowanie pośrednie wynosi według pierwszego obrachunku 42%, a według drugiego, nieprawidłowego, 50%. We Francyi opodatkowanie to wynosi 52%, we Włoszech 45%, w Niemczech 42%, w Norwegii 43, w Hiszpanii 51%, w Anglii 52%. Pozwolę sobie wyrazić twierdzenie, iż nie mamy szczególnego powodu do skarg, że losy historyczne obciążyły nas niewolniczym systemem podatkowym, jeżeli będziemy porównywali się z Anglią, Niemcami, Francyą, gdzie, o ile mi wiadomo, rząd krajowy nie spoczywa w rękach warstw zamożniejszych, a jednak słyszymy pochwały częste dla systemu podatków bezpośrednich. Mówią nam, że bezpośrednie opodatkowanie zabija polityczne samopoczucie i boją go się rządy, istniejące bez przedstawicielstwa narodowego. Nie panowie, rządy przedstawicielstwa narodowego, niestety, nie mogą fundować swego dobrobytu na przewadze podatków bezpośrednich, z tej prostej przyczyny, że państwo otrzymuje z tego źródła tylko bardzo skromną część koniecznych środków i nie pokłada zbyt wielkich nadziei w takim systemie, choćby dlatego jedynie, jak powiada francuz nieco rubasznie, lecz w każdym razie rozsądnie: «La plus belle femme du monde ne peut donner que ce qu'ellea».

Pamiętajmy o zasadzie budownictwa. Jeżeli nie można założyć fundamentów bardzo głęboko, a potrzeba budować gmach wysoki, to ażeby był trwały, niema innego środka, jak założyć fundamenty możliwie najszersze. Dochody zwykłe przeważnie zgadzają się z ogólnem obliczeniem wydatków zwyczajnych, przewyższając je stosunkowo na niewielką sumę 1,300,000 rb., które razem ze skromną liczbą 7 milionów, stanowiących wpływ dochodów nadzwyczajnych wydatków obliczonych w ogólnej sumie na 204 miliony. Dla pokrycia tych wydatków brakuje nam 195 milionów, które należy koniecznie znaleźć po za przewidywanemi dochodami, na których opiera się skarb państwowy z mocy prawa. W kwestyi tej muszę zająć panom kilka minut. Zwykle, gdy państwo sumuje poszczególne wydatki, obrachowując jednocześnie rozporządzalne środki, przychodzi do przekonania, że środków tych jest za mało i wobec tego zjawia się groźne widmo deficytu. Nie napróżno widmem tem straszą twórców budżetów, a w każdym razie nie należący do kategoryi śmiałych inowatorów z lekceważeniem traktujących przestarzałe pojęcia, jakie pozostawiły nam powagi nauki finansowej, zwykle doznają chorobliwego rozczarowania za niewybaczalną śmiałość swoją. Deficyt na podobieństwo choroby, prowadzącej niechybnie do zrujnowania organizmu rozstraja finanse kraju i doprowadza do smutnego końca, a do tego samego bezwarunkowo dochodzi każdy człowiek prywatny, którego wydatki przewyższają dochody. Lecz inną jest sprawa, gdy deficyt jest rezultatem braku środków stałych, a inną rzeczą, gdy deficyt powstaje z całkowitego braku środków. W pierwszym z tych warunków należy powiększyć swoją dochodowość lub pokryć wydatki nadzwyczajne, wywołane jakąś niezwykłą klęską i powrócić do dalszej normalnej zdrowej pracy. Tak więc mamy do czynienia, albo z deficytem prawdziwym i wszelkiemi jego następstwami zgubnemi, lub też tylko z brakiem na razie rozporządzalnych środków na pokrycie nadzwyczajnych wydatków.

Takiego braku nauka finansów nigdy nie nazwie deficytem, lecz zaleca władzy państwowej brać od narodu pomoc w formie podatków w ilości koniecznej dla zaspokojenia potrzeb bieżących lub też na cele nabycia pewnych wartości, z których będą korzystały całe przyszłe pokolenia. Jednocześnie nauka potępia rujnujący system podatków, zmuszających ludność do ponoszenia ponad siły ciężarów za przyszłe pokolenia. Ten pogląd ma swoje głębokie znaczenie. Ani jeden kraj na świecie nie może poszczycić się taką obfitością środków, któreby dały mu możność pokrywania najrozmaitszych potrzeb państwowych. Niema kraju, gdzieby odszukanie środków nie było związane z największemi trudnościami. Naturalnie jednocześnie z codziennemi potrzebami wzrasta niedostatek. Nadzwyczajnie rozumny system finansowy nakazuje, ażeby wydatki pokrywać nie z dochodów, lecz z pożyczek, które po większej części będą płaciły przyszłe pokolenia.

Cała kwestya polega na tem, ażeby same wydatki były z istoty rzeczy nadzwyczajne i ażeby nie służyły za parawan dla pokrycia deficytu w zwykłym budżecie.

O dochodach powiem to samo, co już powiedziałem osiem miesięcy temu, że gdybyśmy po pokryciu wszystkich, najkonieczniejszych wydatków, otrzymali przewyżkę dochodów zwyczajnych nad wydatkami, wbrew wymaganiom nauki finansowej nalegałbym na konieczność nieużycia tej przewyżki na bardziej obfite zaspakajanie wydatków zwykłych, lecz na pokrycie wydatków nadzwyczajnych. Niestety, i tego niema. Przewyżka dochodów zwykłych nad wydatkami przewidywana jest w sumie 1,300,000. Osobiście byłbym wielce szczęśliwy, gdyby rzeczywistość ziściła budżetowe przewidywania, dlatego też prawdopodobne warunki przyszłego roku rolniczo gospodarskiego zmuszają nas do niebrania statystyki z niedalekiej przeszłości, jako miernika dla najbliższej przyszłości, zależnej nie od arytmetycznych wykładów, lecz sprzyjających warunków ekonomicznych. Do dyspozycyi naszej pozostaje jeszcze droga redukowania bez różnicy wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych. Daj Boże ażeby w tym względzie przyszłe prace Dumy miały powodzenie. Nie do mnie należy pierwsze słowo powątpiewania o osiągnięciu tego celu. Przewiduję tylko to, że jeden z artykułów nadzwyczajnego budżetu w mojej redukcyi będzie wymagał powiększenia, a rozumiem w tem konieczność kredytu na kampanię żywnościową, nawet według dodatkowego żądania ministeryum spraw wewnętrznych w Dumie 14 milionów rubli zaledwie mogącego pokryć istotną potrzebę. W każdym razie przegląd wyliczeń dochodowych i budżetu wydatków może w końcu wpłynąć na zmniejszenie wysokości tych nadzwyczajnych środków, które potrzebne są dla skarbu państwowego w roku 1908, w celu pokrycia nadzwyczajnych wydatków, lecz usunąć całkowicie konieczności odnalezienia tych środków nie mogą.

Nie możemy wyrzec się dalszego prowadzenia budowy kolei już zaczętych, lub też nie przystępować do budowy tych kolei, które są związane z najżywotniejszemi sprawami naszej ojczyzny na najdalszych naszych kresach; nie możemy również zrzec się odnowienia wyczerpanych przez wojnę potrzeb armii, nie wolno nam pozostawić siły zbrojnej bez zaopatrzenia jej we wszystko to, co jest konieczne dla spełnienia świętych obowiązków obrony państwa, jego honoru i godności; nie możemy pozostawić w dzisiejszym stanie inwentarza kolejowego, doprowadzonego do stanu zniszczenia skutkiem zbytnio naprężonej podczas wojny pracy, ale możemy odmówić ludności dotkniętej głodem pomocy żywnościowej, chociażby w najskromniejszym stopniu i na zasadach, któreby nie wywołały słusznych narzekań na nieumiejętną organizacyę, tam zwłaszcza, gdzie bez pomocy pola mogą pozostać nieobsiane, boć wycieńczony rolnik nie może z samą tylko modlitwą na ustach wychodzić na swe niwy! Nie możemy nie zapłacić zobowiązań, które w związku z niedawną wojną były zaciągnięte przez naszą władzę państwową; wreszcie nie sposób, aby stojąca wobec wrogów armia nasza cierpiała z braku środków pieniężnych i żeby nasi potomkowie mieli prawo twierdzić, iż przyczyną naszego

niepowodzenia na wojnie ;la niewypłacalność finansowa.

Położenie finansowe naszego kraju, który w ciągu lat trzech był zmuszony wydać dwa i pół miliarda rubli na walkę z wrogiem zewnętrznym, który w ciągu lat dwóch następnych nie ustawał w walce z gorszym wrogiem, dezorganizacyą wewnętrzną, i ciągle jeszcze atrzymuje bezlitosne ciosy, godzone w dobrobyt, dowodzi, iż przebyliśmy wielce trudne chwile, powiększyliśmy znacznie i bez tego wielki dług państwowy; zmuszeni byliśmy szukać środków nowych na warunkach uciążliwszych niż inne mocarstwa, lecz mimo to wszystko do rozstroju finansowego jest jeszcze bardzo daleko. Tem bardziej zaś daleko, że zachowaliśmy nasze podstawy finasowe, nasz system podatkowy i obieg pieniężny, zachowując to wszystko w całości. Nasz system podatkowy nie jest zburzony bez względu na doświadczenia lat ubiegłych. Wpływ dochodów nawet w najcięższej godzinie najstraszniejszych napaści na nasz ustrój państwowy dawał nam możność pokrywania wydatków zwyczajnych, choć nieznaczną tylko cząstkę na wyłączne nasze potrzeby narodowe, jak np. udzielenie pomocy ludności w ciągu dwóch następujących po sobie lat nieurodzajnych, co wymagało od skarbu przeszło 340 milionów rubli.

Drugą podstawą naszego położenia finasowego był obieg pieniężny, oparty przed dziesięciu laty na walucie złotej i poddany takiemu rygorowi, takiemu zabezpieczeniu, o czem nie mają nawet pojęcia inne mocarstwa Europy. Obieg naszej monety z honorem wytrzymał także, zesłane nam przez los doswiadczenia, jakiemi były niepowodzenia wojenne zaburzenia wewnętrzne i inne klęski. Zachowaliśmy, a nawet powiększyliśmy nasz zapas złota, nagromadzony potężnym wysiłkiem wszystkich środków płatniczych ludności. Dzięki temu z tych sfer finansowych, z których tak niedawno jeszcze odzywały się głosy, że Rosya jest krajem bankructwa, informowano się, czy nie damy przypadkiem części swego złota rosyjskiego na zastaw dla ułatwienia sobie skrępowanego na zachodnich rynkach kredytu. Prawda, iż pod naciskiem spadłych na Rosyę klęsk nasz kredyt państwowy doznał dotkliwego uszczerbku tymczasowego.

Dzięki Bogu najgorsze zło minęło, a przed sobą mamy już jawne oznaki powrotu naszego kredytu do dawnego stanu, co odpowiada godności Rosyi.

Do waszej dyspozycyi, panowie, jest tylko jeden środek, ażeby powrót kredytu postępował szybkiemi krokami, a środek ten widzę w jaknajszybszem rozpoznaniu i przyjęciu budżetu państwowego. Zarówno jak w marcu przed zebraną drugą Dumą, tak i obecnie nie przestanę tego powtarzać, iż zatwierdzenie budżetu jest zarówno dla dobra Rosyi konieczne, jako też dla powagi rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

(Telegram Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 15 grudnia. W kwietniu 1907 r. oddział obrony bezpieczeństwa publicznego i porządku w stolicach, śledząc przestępną działalność, mianującą się organizacyą wojenną przy petersburskim komitecie rosyjskiej partyi socyaldemokratycznej otrzymał zawiadomienie, że odpowiedzialny organizator jednej w miejskich okręgach wojennej organizacyi student uniwersytetu petersburskiego Albert Sopotnickij, w konspiracyi nazywający się Alibejem i organizator tegoż tajnego stowarzyszenia w okręgu pomieszczenia wojskowej szkoły elektrotechnicznej i ekwipażu gwardyi, córka radcy dworu Nina Morozowa, w konspiracyi nazywająca się Wiarą, urządzają zebrania szeregowców wojsk garnizonu petersburskiego, dla których opracowują tekst odezwy od wojsk do członków frakcyi socyal demokratycznej Dumy państwowej. W zebraniach tych uczestniczyły propagandzistki organizacyi wojskowej mieszczanka Katarzyna Gornatowa, majtek ekwipażu gwardyi Aleksy Archipow, starszy majster szkoły elektrycznej Iwan Kutyron, szeregowiec pułku nowoczerkaskiego Isaj Epstein, gefreiter parku żeglugi powietrznej Konstanty Kołasnikow, kozak pułku chopeżskiego Timofiej Dolbow, kozak łejb gwardyi pułku atamańskiego Wiktor Kowalew.

Zebrania osób powyższych odbywały się na Fontance pod № 129, w mieszkaniu Salomona Fiszera. Jedno z zebrań odbyło się w pewnym lokalu studentów instytutu politechnicznego. Na zebraniu tem, w którem uczstniczył b. poseł do 2 Dumy państwowej, Gerus, opracowano tekst «nakazu».

Bezpośrednio potem zorganizowana została deputacya szeregowców, wchodzących w skład organizacyi wojskowej, która d. 18 maja wręczyła «nakaz» ten posłom socyal-demokratycznym do 2 Dumy państwowej w lokalu frakcyi pod № 92 przy Newskim Prospekcie, w mieszkaniu, wynajętem na imię posła do 2 Dumy, Ozola.

W celu ujęcia szeregowców, z których niektórzy byli w przebraniu, funkcyonaryusze policyi weszli d. 18 maja wieczorem do mieszkania Ozola. Jak się jednak potem okazało, deputacya organizacyi wojskowej zdążyła opuścić mieszkanie Ozola, zanim tam przyszła policya. Okazało się, że w mieszkaniu tem było 35 posłów do 2 Dumy, bądź wchodzących do składu frakcyi socyal demokratycznej, bądź sympatyzujących z nią. Ponadto zastano tam przeszło 30 osób postronnych, nienależących do składu Dumy, z których 6 nie umiało wskazać miejsca stałego zamieszkania swojego.

Przy aresztowaniu osób postronnych, znaleziono na podłodze niewiadomo przez kogo podrzuconych 6 listów, oraz rezolucyę, w tresci swej dotyczącę działalności tajnych przestępnych związków wogóle, a organizacyi wojskowej w szczególności.

Wobec danych powyższych wdrożono śledztwo pierwiastkowe w celu wyjaśnienia zasadniczych okoliczności sprawy. W myśl postanowienia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi petersburskiego okręgu sądowego Zajcewa z d. 13 czerwca 1907 r. 55 posłów do 2 Dumy, a mianowicie: Aleksinski, Anikin, Anisimow, Bataszow, Bielonowskij, Biełousow, Bogdanow, Banruszow, Winogradow, Wołczynskij, Gerus, Gołowanow, Gubarew, Gumienko, Dżaparidze, Dżugeli, Zidelew, Zurabow, Izmaiłow, Kalinin, Kagdolaki, Kacjaszwili, Kirjenko, Komar, Konszyn, Kozmodamianski, Łomtatidze, Łopatin, Mandelberg, Marew, Macharadze, Mirnow, Nagich, Nestorow, Ozol, Jan Petrow, Prichodko, Pjarn, Romanow, Ruban, Rybałczenko Sałtykow, Sachno, Serebrjakow, Stiepanow, Serow, Tatarinow, Fiodorow, Fomiczew, Ceretelli, Czasin, Szpagin i Judin—pociągniętych zostało do śledztwa pod zarzutem, że w r. 1908 w Petersburgu pod nazwą socyal-demokratycznej frakcyi w Dumie utworzyli związek niedozwolony, który uknuł spisek w celu gwałtownego obalenia, w drodze powstania ludowego, ustanowionej prawami zasadniczemi formy rządu, pozbawienia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana władzy zwierzchniczej i powołania do życia republiki demokratycznej, dokonali więc czynu przestępnego, przewidzianego w punkcie 1 art. 102 ustawy karnej.

Równocześnie sędzia śledczy, z uwagi na przewidzianą przez prawo karę, uznał za niezbędne 16 z powyższej liczby oskarżonych, a mianowicie: Ceretellego, Kirienkę, Dżaparidze, Mitrowa, Aleksinskiego, Ozola, Sałtykowa, Komara, Biełousowa, Anikina, Gerusa, Łomtatidze, Anisimowa, Sierowa, Winogradowa i Łopatkina, przesłuchać niezwłocznie i w celu zapobieżenia możliwej ucieczce, osadzić ich pod strażą.

Następnie, na zasadzie art. 16 i 21-go ustawy o Dumie, minister sprawiedliwości d. 14 czerwca 1907 r. przesłał prezesowi Dumy kopię postanowienia powyższego z zaznaczeniem, że z uwagi na specyalną doniosłość sprawy i postawionych zarzutów, oraz w celach niezwłocznego zbadania sprawy, niezbędne jest niezwłoczne uwzględnienie przez Dumę pierwszego żądania władzy śledczej, dotyczącego wzięcia pod straż wyż wymienionych 16 posłów, oraz rozstrzygnięcie 2-ej sprawy, dotyczącej czasowego, w myśl art. 20 i 21 go ustawy o Dumie, usunięcia od udziału w zebraniach Dumy wszystkich pociągniętych do śledztwa 55 posłów.

Rozpatrzenie jednak spraw powyższych w Dumie nie dało żadnego stanowczego wyniku. Po rozpuszczeniu Dumy dnia 16 czerwca tegoż dnia wydane zostało rozporządzenie, dotyczące uwięzienia i stawienia przed sędziego śledczego wszystkich oskarżonych w sprawie niniejszej b. posłów do Dumy, z wyjątkiem Konszyna, który stawił się dobrowolnie.

Okazało się że z liczby 17 oskarżonych, Aleksinski, Gerns, Dżegeli, Zidelew, Ozol, Pjarn, Romanow, Sałtykow, Serebrjakow, Talisinow i Szpagin, zdołali zbiedz i ukryć się i mimo przedsięwziętych środków nie zdołano ich dotąd odszukać.

W dalszym rozwoju śledztwa pierwiastkowego pociągnięto do odpowiedzialności w charakterze oskarżonych jeszcze 15 osób, nie należących do składu Dumy, z których 13 pod zarzutem przynależności do przestępnego związku, mianującego się organizacyą wojskową rosyjskiej socyal demokratycznej partyi robotniczej, 2 zaś pod zarzutem, że udzielały mieszkania swego na tajne zebrania związku i że o zebraniach tych nie zawiadomiły właściwej władzy.

Po ukończeniu śledztwa pierwiastkowego ogłoszony został dnia 2 października 1907 r. rozkaz Najwyższy, przekazujący sprawę tę do rozpatrzenia specyalnemu trybunałowi senatu rządzącego, utworzonego dla sądzenia spraw o przestępstwa państwowe, przyczem z ogólnej liczby 70 oskarżonych, odnośnie do 17 zbiegłych byłych posłów do Dumy, oraz odnośnie do dwóch, nienależących do składu jej, a mianowicie Kutrewa i Szornikowej, sprawę wstrzymano do czasu odszukania ich i ujęcia. Odnośnie do 2 oskarżonych, a mianowicie b. posła do Dumy Konszyna i włościanina Sewastjanowa, sprawę na mocy uchwały 1-go departamentu senatu umorzono.

Pozostali oskarżeni w liczbie 49, oddani zostali pod sąd specyalnego trybunału senatu rządzącego z udziałem przedstawicieli stanów. Akt oskarżenia, ułożony przez pełniącego obowiązki oskarżyciela przy specyalnym trybunale, prokuratora petersburskiej izby sądowej, głosił:

1. Byli posłowie do Dumy: Anikin, Anisimow, Bataszew, Bielonowskij, Biełousow, Bogdanow, Bachraszew. Winogradow, Wowczynski, Gołowanow, Gubarow, Izmaiłow, Kalinin, Kandelaki, Kacjaszwili, Kirjenko. Łomtatidze, Gumienko, Dżaparidze, Łopatkin, Marew, Macharadze, Mironow, Nagich, Jan Petrow, Jegor Petrow, Priebotko, Ruban, Rybałczenko, Sachno, Stiepanow, Sierow, Fiodorow, Chomiczew, Ceretelli, Czaszczin i Judin — oskarżeni zostają o to; że w roku 1907 w Petersburgu pod nazwą frakcyi socyal-demokratycznej w Dumie utworzyli związek przestępny, który jako cel działalności swojej postawił gwałtowne obalenie, przy pomocy zbrojnego powstania ludowego, istniejącej na mocy Ustaw zasadniczych formy rządu, pozbawienie Najjaśniejszego Pana władzy najwyższej i utworzenie w Rosyi rzeczypospolitej demokratycznej;

dla urzeczywistnienia celów tych, oskarżeni, działając w imieniu utworzonego przez siebie przestępnego związku, nawiązali bezpośrednie stosunki z innemi tajnemi, zakazanemi stowarzyszeniami, mianującemi się komitetami centralnemi i petersburskim socyal demokratycznej partyi robotniczej, oraz z całym szeregiem podległych komitetowi centralnemi, działających w rozmaitych miejscowościach państwa miejscowych tajnych związków, wiedząc, że wszystkie związki te za cel działalności swojej mają gwałtowne obalenie systemu rządów, istniejącego na mocy Ustaw zasadniczych i utworzenie w Rosyi republiki demokratycznej;

układali, rozpowszechniali i rozsyłali owym komitetom tajnym odezwy okólnikowe, w których dawali tajnym agitatorom partyjnym polecenie podburzania ludności w Rosyi przeciwko rządowi, szlachcie, urzędnikom i posiadaczom rolnym, zalecali tymże tajnym komitetom oraz poszczególnym członkom ich łączenie podburzonych przez siebie włościan, robotników i żołnierzy w tajne związki, koła i grupy, jednoczenie grup tych między sobą, ażeby, korzystając z niezadowolenia i wzburzenia biedniejszych warstw ludności, zorganizować i wywołać powszechne zbrojne powstanie wojsk, włościan i robotników;

kierowali działalnością tajnych miejscowych towarzystw w państwie, oraz poszczególnych członków przy układaniu i nadsyłaniu na swoje ręce «nakazów», przy opracowaniu odezw rozmaitych grup ludności z żądaniami charakteru rewolucyjnego, przyrzekali podtrzymać żądania te siłą;

nawiązali bezpośrednie stosunki z tajnemi związkami przestępnemi, mianującemi się organizacyami wojskowemi rosyjskiej socyal-demokratycznej partyi robotniczej, wiedząc, że związki te

jako bezpośredni cel działalności swojej postawiły przygotowanie zbrojnego powstania wojsk;

w osobie jednego z członków związku, posła do Dumy Gerusa, d. 11 kwietnia 1907 r. w Petersburgu kierowali tajnem zebraniem pewnej organizacyi związku zakazanego;

przyjęli «nakazy», zawierające żądania rewolucyjne, od oddziałów wojskowych załogi wileńskiej, petersburskiej, witebskiej, helsingforskiej i maryampolskiej;

dn. 18 maja w Petersburgu, w lokalu socyal-demokratycznej frakcyi w Dumie przyjęli deputacyę szeregowców załogi petersburskiej, która wręczyła im «nakaz» i przyrzekli jej poparcie;

rozpowszechniali ułożony przez petersburską organizacyę wojskową «nakaz» szeregowców armii i floty do posłów socyal-demokratycznej partyi robotniczej w Dumie, przyczem wchodzili w porozumienia zarówno z organizacyami tajnemi, jak i z poszczególnymi szeregowcami wojsk, stojących w Petersburgu;

stanowili centrum, w któremześrodkowały się żądania rewolucyjne w sprawie zwołania wszechludowego zgromadzenia urządzającego i gwałtownego utworzenia w Rosyi republiki demokratycznej; stanowili ognisko, do którego napływały sprawozdania z działalności tajnych komitetów w państwie i w ten sposób wraz z komitetem centralnym rosyjskiej partyi socyal-demokratycznej prowadzili ewidencyę sił i środków rewolucyjnych, zarówno w celu określenia powszechnej gotowości mas ludowych do powstania, jak i chwili wybuchu jego.

2. Sopotnicki, Morozow, Subotin, Archipow, Kolasnikow, Kromienskow, Popow, Kowalew, Epsztein, Dołgow i Worobjew oskarżeni są o to, że w r. 1907 w Petersburgu wstąpili do tajnego związku, mianującego się organizacyą wojskową przy komitecie petersburskim rosyjskiej partyi socyal-demokratycznej, wiedząc, że dąży on do gwałtownego w drodze powstania zbrojnego, buntu wojsk i zamachu na istniejącą w Rosyi w myśl ustaw zasadniczych formę rządu, zaprowadzenia republiki demokratycznej, przyczem Sopotnicki, Morozow i Subotin w kwietniu i maju 1907 roku urządzali w Petersburgu tajne zebrania szeregowców wojsk załogi petersburskiej;

wśród zebranych przez siebie szeregowców prowadzili propagandę, zmierzającą w kierunku utworzenia przy oddziałach wojskowych tajnych komitetów z szeregowców, których przedstawiciele jednoczyć mieli wszystkie żywioły rewolucyjne wśród wojsk i kierować działalnością ich; zbierali wśród żołnierzy składki na potrzeby rewolucyjne; wypracowali «nakaz» wojsk załogi petersburskiej do posłów frakcyi socyal-demokratycznej w Dumie, w którym szeregowcy przyrzekali frakcyi na żądanie jej wywołać w wojsku powstanie i siłą oręża poprzeć żądania rewolucyjne; zorganizowali deputacyę szeregowców, członków organizacyi wojskowej, która 18 maja 1907 roku w Petersburgu, w lokalu frakcyi wręczyła członkom jej «nakaz» ów.

(D. n.)

Sprawa o język małoruski w senacie.

„Jużnyj Kraj” podaje, że izba sądowa charkowska odrzuciła bez rozpatrzenia podanie redaktora pisma „Chliborod”, Szemiotta, napisane w języku małoruskim. Powodem odrzucenia podania był język małoruski. Adwokat przysięgły Michnowski zaskarżył to postanowienie charkowskiej izby sądowej do senatu. W skardze podane dowody następujące: 1) Ustawa przewodu sądowego kryminalnego nie wymaga, aby podsądny znał język rosyjski, jak niema również żądania, aby podsądny porozumiewał się z sądem ustnie albo na piśmie w języku rosyjskim. Natomiast art. 410 i 579 procedury sądowej przewiduje wypadek, kiedy sąd nie rozumie języka podsądnego, i pozwala, a nawet nakazuje sprowadzenie tłómacza. Prawo w ten sposób wskazuje tę drogę, za której pośrednictwem sąd i oskarżony, mówiący różnymi językami, mogą zrozumieć się wzajemnie. Stosując tę drogę do danego wypadku, należy przyjść do wniosku, że jeżeli izba sądowa uznała podanie oskarżonego za niezrozumiałe, ale mogła określić język, w jakim to podanie zostało napisane, to dla wykonania prawa była obowiązana zaprosić tłómacza z języka małoruskiego, nakładając następnie koszta na skazanego, albo w razie uniewinnienia przyjmując je na siebie.

2) Jednakże izba sądowa w motywach wcale nie wskazuje aby podanie było napisane w języku niezrozumiałym: głucho się wspomina o pozastawieniu bez rozpatrzenia podania, jako napisanego w narzeczu małoruskim.

Jeżeli język małoruski jest tylko narzeczem języka rosyjskiego, to wolno zapytać: gdzie i w jakiem prawie jest powiedziano, aby oskarżeni dawali wyjaśnienia w czystym języku rosyjskim i jakie narzecze ma być uznane za czyste. Izba sądowa pogwałciła ogólną zasadę prawa: „co nie jest zakazane, to jest pozwolone” i przybrała rolę purysty językowego.

3) Izba sądowa w sprawie sekciarzy pawłowskich, odmawiając wezwania tłómacza, wskazała, że rozumie dobrze narzecze małoruskie, i senat to orzeczenie uznał za słuszne.

4) Sprawa narzecza małoruskiego, rozpoznawana przez senat i w drodze skargi połtawskiej Rady miejskiej na postępowanie prezydenta miasta, który, kierując się rozporządzeniem Plewego, zakazał na publicznem zebraniu Rady miejskiej przemawiania w narzeczu małoruskiem, senat uznał działalność prezydenta miasta za nieprawidłową i zniósł jego rozporządzenie.

5) W żadnym z aktów państwowych Małorusini nie są zaliczani do „inorodców”, przeciwnie, są zaliczani do „rdzennej ludności ruskiej”.

W sprawie bojkotu.

W «Izraelicie» ukazał się artykuł bardzo znamienny. Oto dr. M. Arnsztajn z Lublina, konstatując; że zarówno handel jak i przemysł znajdują się u nas w dużej części w rękach żydów, powiada, iż otwiera się dziś «szerokie pole działania dla wszystkich tych, którzy powagę chwili rozumieją...»

„Wiele się u nas mówi i pisze — powiada dr. Arnsztajn — o potrzebie równouprawnienia żydów. Ale pamiętajmy o tem, że pierwszym krokiem do równouprawnienia jest zasłużenie na prawdziwe obywatelstwo. Jeżeli chcemy zyskać prawa, równe prawom rdzennej ludności, myślmy o tem, by równe z nią ciężary ponosić.

W dalszym ciągu stwierdza dr. Arnsztajn, że dotąd niewiadomo, czy i w jakiej liczbie żydzi przystępują do tworzenia «Ligi obrony krajowego przemysłu i handlu», a w każdym razie dotąd nie odezwał się w tej sprawie żaden głos żydowski.

„Tymczasem bojkot towarów niemieckich musi być przeprowadzony koniecznie. Jest to jedyny sposób samoobrony skutecznej i mogącej przybrać rozmiary arcydotkliwe dla chciwego na grosz polski sąsiada. Żydzi nie mogą pod żadnym pozorem uchylić się od przyjęcia udziału w tej walce. Tu właśnie zdarza nam się doskonała okazya zaznaczenia naszej solidarności z rdzenną ludnością i niewolno nam się uchylać od najcięższych nawet ofiar w tym kierunku; niech to będzie jeszcze jedną cegiełką do zdobycia obywatelstwa kraju.

Asymilatorzy, nacyonaliści, socyaliści, syoniści — kończy dr. A. — wszyscy mogą podać sobie ręce, ażeby wspólnemi siłami dopomódz polakom do obrony ziemi, która ich i nas karmi.“

Czy obywatelski głos d-ra Arnsztajna znajdzie oddźwięk w masach żydowskich? Niebawem zobaczymy.

---

3)

Cwieki w głowie.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 255).

Jeden tylko Franek, chłopiec nawpół dziki, słuchał mnie zawsze bardzo uważnie, wytrzeszczywszy siwe oczy i swidrując palcem w nosie.

Słowem, przejąłem się rozmówkami najzupełniej; często przez sen rozmawiałem np. na temat pogody, śniadania, obiadu, a świat zewnętrzny istniał dla mnie o tyle, o ile jego wrażenia podpowiadały mi jakiś frazes z tych rozmówek. Ponieważ mi zakazywano mówić w taki sposób, więc się tembardziej sadziłem i usiłowałem mówić jak najniedorzeczniej.

Tylko przy ojcu strzegłem się tych popisów. Przychodzę raz do matki i powiadam:

— Spodziewam się, że nasz kuzyn Antoni będzie dziś u nas na obiedzie.

— Dziecko co ty pleciesz? — pyta zaniepokojona matka. — Jaki znowu kuzyn Antoni?

A ja na to odpowiadam z rozmówek:

— Przyjął przynajmniej nasze zaproszenie.

— Koziu zastanów się! Żadnego kuzyna Antoniego nie mamy!

Ja ani pytam i tnę dalej.

— Ach, otóż i on. Panowie, niech każdy zajmie swe miejsce! Kuzyn Antoni usiądzie przy mnie.

Jaką pan zupę wolisz z ryżem czy z makaronem?

— Wolę z ryżem.

— Ja zaś zjem nieco z makaronem.

Spostrzegłem wielki niepokój matki, a naza-jutrz widziałem, że i ojciec pilnie mi się przygląda. Podobało mi się to: zaczęli się mną zajmować.

Miałem wielką wewnętrzną pociechę, gdyż jednego dnia przyjechał do mnie z miasteczka lekarz i polecił, aby wszelkie lekcye wymagające umysłowego natężenia natychmiast przerwać.

Szygulski nie miał teraz sposobności pastwić się nademną, a ja zacząłem się hardo stawiać, czując, iż mi, jako choremu, dużo wolno.

Z polecenia tego poczciwego lekarza używałem ciągłe przechadzki, kąpieli, dawano mi do jedzenia wyborne rzeczy: pieczone kurczęta, kompot, leguminy smaczne z konfiturami i t. d.

Mój mentor ponuro na mnie spoglądał, nie dowierzał coś mojej chorobie, a raz nawet ze złością się odezwał:

— Oj, wiem ja, wiem, na coś ty chory, leniu jakiś, ośle! Dałbym ci z piętnaście kijów i zdrów byłbyś!

Rozesmiałem mu się w oczy, gdyż wiedziałem, że mi żadne niebezpieczeństwo z tej strony nie zagraża. Rodzice mu zapowiedzieli, iż Kazia karać nie wolno, o czem znowu dowiedziałem się od Maryanny.

Skoro raz wpadłem na ten trop zamozachowania, postanowiłem się go trzymać i nie zaniedbywać głupstw z rozmówek. Biedna moja matka miała czasem łzy w oczach, słysząc, co ja wygaduję. Żal mi jej było, ale pamiętałem też o tem, że tylko udawanie głupoty może mi zapewnić spokój, niezależność od Szygulskiego. Rozpróżniaczyłem się, utyłem i rzecz dziwna rozmówki wietrzały mi z głowy coraz bardziej. W ciągu trzech niespełna miesięcy zapomniałem wszystkiego, czegom się nauczył przez cztery lata. Ale teraz za to zbudził się we mnie talent tworzenia rozmówek z głowy i to daleko jeszcze niedorzeczniejszych niż frazesy drukowane w książce.

Tymczasem w naszem spokojnem, jednostajnem życiu leśnem zdarzył się raz niezwykły wypadek. Było to w zimie, jakoś pod koniec stycznia. Jednego dnia wieczorem wpada do mojego ojca zdyszany strażnik leśny i mówi w te słowa

— Panie, tam na drodze w lesie jest jakiś gwałt straszny! Zaraz po zachodzie słońca słyszałem wycie wilków, a teraz oto huczą strzały i rozlegają się krzyki ludzkie. Jak Bóg na niebie wilki opadły podróżnych.

Mój ojciec, zapalony myśliwy, przytem kąpany zawsze w gorącej wodzie, natychmiast pochwycił dubeltówkę, zebrał kilku strzelców i niebawem wszyscy sankami ruszyli w głąb boru. Pojechał z nimi także Szygulski, a ja sobie w duszy pomyślałem:

— Oh, bodaj go wilki zjadły!

Oczekując na to, co się stanie, raźno biegałem po pokoju i pod wpływem silnego wzruszenia zacząłem improwizować rozmówki.

— Kaziu, czy jest twój ojciec w domu?

— Nie, panie Franciszku, niema, pół godziny jak wyjechał.

— Z tego widać, że jest zdrów.

— O tak, Bogu dzięki! Ale nie wiadomo jeszcze, czy zdrów powróci... Zresztą, gdyby go wilki pokaleczyły, mamy w miasteczku lekarza, a w domu ciepłe pokoje i wygodne łóżko. Jeżeli zaś wilki zjedzą pana Szygulskiego, nie będziemy mieli lekcyj ani kłopotu z pogrzebem...

— Chłopcze, co ty wygadujesz? — zawołała z drugiego pokoju matka głosem przerażonym.

(d. c. n.)

„Liga przeciwgruźlicza" w Łodzi.

Wczoraj, o godz. 8 i pół wieczorem, w lokalu Towarzystwa hygienicznego (Dzielna 13) odbyło się zebranie przedstawicieli łódzkich instytucyj naukowych i społecznych, w celu założenia w Łodzi „Ligi przeciwgruźliczej", której zadaniem będzie zarówno zwalczanie powstawania skłonności do gruźlicy, jak i przeciwdziałania szerzeniu się tej zarazy, jak wreszcie i leczeniu istniejącej choroby.

Powołanie do życia tej instytucyi jest związane z zamiarem uczczenia pamięci Karola Jonschera, lekarza i obywatela, przez utworzenie instytucyi pomocy dla chorych piersiowych.

Na zaproszenie inicyatorów lekarzy łódzkich pp. dr. I. Pieniążka, S. Skalskiego, S. Sterlinga i J. Wisłockiego—przybyli na zebranie wczorajsze przedstawiciele: Towarzystwa hygienicznego, chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, związku metalowców w Królestwie Polskiem, komitetu giełdowego, urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi, Towarzystwa farmaceutycznego, Stowarzyszenia zawodowego „Jedność", Stowarzyszenia felczerów, Towarzystwa lekarskiego, Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, Sekcyi technicznej oraz Towarzystwa prawniczego w Łodzi.

Zebranie otworzył prezes łódzkiego oddziału Towarzystwa hygienicznego, dr. Sterling, wyraziwszy podziękowanie przybyłym przedstawicielom instytucyj, w celu wzięcia udziału w obradach.

*

Był to wstęp do przemówienia, treści następującej:

„Wasza obecność Szanowni Panowie jest dostatecznym dowodem, że doniosłość walki z gruźlicą jest przez instytucye, które Sz. P. reprezentujecie, dobrze zrozumiana.

Uwalnia mię to od przytaczania argumentów i danych, któreby miały przekonywać zarówno o rozmiarach klęski, jaką sprawia ta choroba, jak i danych, świadczących o możliwości planowego zwalczania gruźlicy.

Przypomnę jedynie, że chorych na gruźlicę płuc czynną (o rozmiarach gruźlicy utajonej nie mamy, rzecz prosta, danych) jest w Królestwie Polskiem zawsze conajmniej 150,000; że na gruźlicę płuc umiera corocznie 25,000 osób, czyli codziennie około 700.

Z samych statystyk państw zachodnio-europejskich wypływa, że śmiertelność od gruźlicy płuc została tam zmniejszona—od czas rozpoczęcia z nią walki planowej—o 50 do 55%, czyli że i u nas można — dostępnymi obecnie środkami— zmniejszyć śmiertelność w Królestwie Polskiem o 12 tysięcy zgonów rocznie, resp. o 350 śmierci codziennie.

I jeszcze jedną pozycyę statystyczną przytoczę:

W Niemczech urząd ubezpieczeniowy państwowy wypłaca rentę niedołęstwa (inwalidności) robotnikom w wieku lat 20 do 24, na każde 1,000 robotników tej kategoryi wiekowej, pobierających tę rentę:

	mężcz.	kob.
Z powodu gruźlicy płuc . . .	150	95
skutków urazu . . .	20	13

Jeśli te cyfry ogólne podzielimy między dwie grupy robotników: rolnych i przemysłowych, natenczas wypadnie, że na 1,000 rent, wypłacanych robotnikom w wieku lat 20 do 24, wypada rent:

	mężcz.	kob.
Z powodu gruźlicy płuc:		
robotnicy rolni . . .	78	95
„ przemysłu . .	206	157
Z powodu skutków urazu:		
robotnicy rolni . . .	22	13
„ przemysłu . .	17	9

Te dane przytoczyłem, by zilustrować, jakie znaczenie ma dla Łodzi, miasta przemysłowego, gruźlica płuc.

Nie skutki urazów (jak to ogólnie sądzą) są najważniejszą przyczyną pobierania renty inwalidności wogóle, lecz choroby wyniszczające, wśród których pierwsze miejsce zajmuje gruźlica.

Tworząc nową instytucyę społeczną, napotkamy się na zarzut zwykle w takim razie powtarzany: że mierzymy siły na zamiary, a nie zamiary na siły.

W obecnej chwili, od lat paru, do tego stereotypowego zarzutu dołączany bywa chętnie nowy: czekajmy samorządu—on to lepiej załatwi; czekajmy państwowego ubezpieczenia robotników—ono lepiej, niż instytucya prywatna, podejmie walkę z gruźlicą.

To są jednak rozumowania z gruntu fałszywe, demoralizujące; służą one za usprawiedliwienie wszelkiego niedołęstwa, niezaradności społecznej; uniewinniają egoizm, któremu pozwalają powoływać się na hasła „lepszej przyszłości"— byle tylko na dziś nie mieć nowych obowiązków.

Walczyć z gruźlicą możemy, jakkolwiek nie znaczy to, byśmy sobie obiecywali obecnymi środkami ją zwalczyć.

Jeszcze jeden zarzut przewiduję: przyczyny gruźlicy są przeważnie ekonomiczne, więc tylko drogą zasadniczej poprawy warunków bytu warstw robotniczych skutecznie można gruźlicę zwalczać.

Jest to zarzut zgoła doktrynerski. Gdybyśmy, lekarze, na tym punkcie stali, nie leczylibyśmy wcale ani tyfusu, ani zapalenia płuc, ani wielu innych chorób, na które dotąd środka swoistego, specyficznego, nie mamy. Jednakże leczymy te choroby, wpływamy na łagodzenie i usuwanie pojedyńczych objawów i tym sposobem—aż do chwili, kiedy specyficzny środek pozwoli wyleczać wszystkich chorych—już dziś wielu ludziom życie ratujemy.

Nie dążymy do celu ostatecznego, lecz do celu w danej chwili i w danych warunkach osiąganego.

Dlaczego w chwili obecnej wszystkie ludy ucywilizowane podjęły walkę z gruźlicą, tym od wieków znanym wrogiem ludzkości?

Dwie są po temu przyczyny:

Po pierwsze, w ostatnich 25 latach poznaliśmy bliżej istotę choroby i możność uleczenia gruźlicy.

Powtóre, zmiana układu i rozkładu ludności, pociągnięcie jej ze wsi do miast, rozwój przemysłu—stworzyły przyczyny szczególne rozwoju gruźlicy, przytem przyczyny dające się usunąć.

Nie chcąc się powtarzać, nie będę mówił o szczegółach walki z gruźlicą, ponieważ ich zasady są wyszczególnione w pierwszych paragrafach ustawy „Ligi przeciwgruźliczej", której to ustawy projekt pozwolę sobie Sz. panom przedstawić.

Dodam tylko, że działalność „Ligi przeciwgruźliczej" musi iść ręka w rękę z działalnością, zarówno szpitali, Towarzystwa hygienicznego, „Kropli Mleka", tanich kuchen, Tow. opieki nad dziećmi, kolonii letnich, jak i towarzystw dobroczynności, ochron, przytułków i t. d.

*

Po tem przemówieniu, przewodniczący dr. Sterling zaproponował zebranym odczytanie projektu ustawy «Ligi przeciwgruźliczej».

Po odczytaniu jej wywiązała się ożywiona dyskusya. Proponowano, ażeby dla szczegółowego rozpatrzenia raz jeszcze ustawy i zredagowania w ostatecznej formie, wybrać specyalną komisyę, któraby uwzględniła wszelkie wnioski i uwagi, wprowadzając je do projektowanej ustawy. Postawiono także wniosek, aby po przyjęciu przez komisyę ustawy w ostatecznej redakcyi, kopie przesłano do zaznajomienia instytucyom, które wydelegowały swoich przedstawicieli, składając tem dowód, iż pragną stanąć do wspólnej pracy jako założyciele przyszłej instytucyi.

Trwająca dwie godziny dyskusya, w której zabierali głos pp.: dr. Pieniążek, dr. Skalski, adwokat przys. Makow, dr J. Konic, dr. Sterling, inżynier Feinstein, p. Barczak i inni, dała taki wynik, iż jednomyślnie wybrano komisyę, złożoną z pp.: d-rów Sterlinga, Skalskiego, J. Pieniążka, J. Wisłockiego adw. przys. Makowa, oraz inżynierów Feinsteina i Tyszki.

Utworzona komisya na wczorajszem już zebraniu zgromadziła materyał na podstawie różnych wniosków i uwag, jakie wyłoniły się podczas obrad. Materyał ten posłuży do zmian i uzupełnień, jakie wprowadzone zostaną przy ostatecznej redakcyi ustawy. Opracowana przez komisyę, mającą ostateczne pełnomocnictwo, ustawa zostanie przesłana do władz dla zalegalizowania, a jednocześnie rozesłaną będzie dla zaznajomienia się instytucyom, które zainteresowały się gorąco sprawą «Ligi przeciwgruźliczej».

Zawieszenie Macierzy.

(Tel. Agencyi Petersburskiej).

Generał-gubernator Warszawski zawiesił działalność Polskiej Macierzy Szkolnej i wszystkich jej kół w całym kraju.

*

POSTANOWIENIE

Warszawskiego generał-gubernatora.

Wiadomości o przebiegu posiedzenia, które się odbyło 25 i 26 listopada r. b. w Warszawie, na zjeździe ze wszystkich części Kraju Przywiślińskiego członków Stowarzyszenia Polskiej Macierzy Szkolnej ujawniają: 1) że za zasadniczy cel Stowarzyszenia uznaje się nie tyle godne poparcia rządu oświecanie mas ludowych, ile przestępne wzbudzenie w ludzie ducha wązko-nacyonalnej odrębnosci; 2) że zjazd nie zatroszczył się o prawidłowe postawienie wykładów języka państwowego w szkołach Macierzy i tym sposobem umocnił przedłużające się wciąż naruszanie przez wspomniane Stowarzyszenie prawa (art. 3761 t. XI cz. I Zb. Pr. i Ust. zakładów naukowych i Najwyższy Ukaz z d. 1/14 października 1905 r. o prywatnych zakładach naukowych w gub. K. P.); 3) że wśród członków Stowarzyszenia utwierdza się niedopuszczalne dla swej istoty dążenie do wyparcia ze Stowarzyszenia najbardziej spokojnych jego działaczy i skoncentrowaniu kierownictwa działalnością Stowarzyszenia w rękach separatystów polskich.

Wobec przytoczonego uznaję dalsze istnienie wspomnianego Stowarzyszenia w obecnych czasach burzliwych za szkodliwe dla porządku państwowego i publicznego spokoju i na zasadzie artykułu 12 przepisów o stanie wojennym (tom 2 Zb. praw, wydanie 1892 r.) postanawiam: „Stowarzyszenie Polskiej Macierzy Szkolnej bezzwłocznie zamknąć ze wszystkiemi jego oddziałami, oraz podwładnemi mu instytucyami i zakładami w granicach Najwyżej powierzonego mi kraju.

Postanowienie niniejsze nabiera mocy obowiązującej od dnia jego opublikowania.

Warszawa 1/14 grudnia 1907 r.

Podpisał: Warszawski generał - gubernator, generał-adjutant

Skałłon.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Żyrosława. Jutro Wszemira.

TEATR WIELKI. Jutro koncert wirtuoza-skrzypka S Taubego w teatrze Wielkim. Pocz. o g. 8 i pół w.

ZEBRANIE. Jutro w lokalu „Liry", o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zebranie członków zgromadzenia majstrów tokarskich.

KRONIKA.

Fałszywe 3-rublówki. W ostatnich dniach zauważono w mieście naszem fałszywe trzyrublówki papierowe. Różnią się one od dobrych tem, że druk na obwódkach jest cokolwiek zalany, podpis kasyera niewyraźny i tło cokolwiek ciemniejsze. Wieczorem jednakże jest dość trudno odnaleść różnicę.

Z Tow. prawniczego. W nadchodzący czwartek, dnia 19 b. m, w Towarzystwie prawniczem miejscowem odczytany zostanie przez p. Leona Gajewicza referat w kwestyi ważności odbywania publicznych sprzedaży nieruchomości z zarządzenia i za dług Towarzystw kredytowych miejskich przy jednym licytancie. O liczniejsze przy-

bycie i wzięcie udziału w dyskusyi na czwartkowem zebraniu, proszeni są członkowie Towarz. prawniczego, zwłaszcza pp. rejenci.

Ze sfer bankowych. Jak donoszą pisma rosyjskie, filia łódzkiego Banku kupieckiego w Odesie zostanie zwinięta od 1 stycznia st. st.

Chór polski przy kościele św. Krzyża w Łodzi urządza zabawę w dniu 11 stycznia 1908 r. w Helenowie. Początek zabawy o g. 9 wieczorem.

Ze związku palaczów i maszynistów. Z powodu przybycia małej ilości członków na zapowiedziane na niedzielę ogólne zebranie członków związku palaczów i maszynistów zebranie nie doszło do skutku; odbędzie się ono w drugim terminie, w niedzielę dnia 29 b. m.

Na zebraniu ogólnem oddziału łódzkiego związku zawodowego malarzy w Król. Polskiem, odbytem w dniu 15 grudnia uchwalono co następuje: Po sprawozdaniu z działalności oddziału i z ogólnego zebrania w Warszawie przystąpiono do zapisów na członków, zapisało się 2-członków. Wybrani zostali większością głosów: na przedstawiciela Longin Goszczyński, na zastępcę Roman Augustyński do komisyi pomocniczej Józef Fułczyński, Cezar Płuciński, Ludwik Gross. Postanowiono prenumerować gazetę „Związkowiec“ i takowa ma się stale znajdować w biurze oddziału.

Projekt założenia szkoły fachowej z powodu braku funduszów odłożono na rok przyszły.

Nowe przepisy obowiązujące. Rząd gubernialny piotrkowski ogłosił nowe przepisy obowiązujące w sprawie zachowania się w razie choroby bydła, trzody i jałowizny.

Ze Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo handlowych gub. piotrk. Nadzwyczajne ogólne zebranie odbędzie się w dn. 19 grudnia r. b. punktualnie o godz. 8 ej wieczorem w lokalu własnym (Piotrkowska 120). Porządek dzienny wypowiada: 1) wybór przewodniczącego; 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu; dyskusye nad regulaminem; 3) wnioski członków.

Sprzedaż rabatowa. Pani K. Szopska, właścicielka składu materyałów piśmiennych i galanteryi przy ul. Dzielnej nr. 3 ofiarowuje 10 proc. z targu czwartkowego (dnia 19 b. m.) na rzecz Tow. Krzewienia Oświaty.

Odczyty w T. K. O. Dziś, o godz. 8-ej wieczorem, w sali wykładowej T. K. O., Zawadzka nr. 17, p. K. Wysznacki mówić będzie o powłoce powietrznej globu ziemskiego.

Fałszywa pogłoska. Z przyjemnością stwierdzamy, według zapewnień jednego z przedstawicieli przemysłu, iż zamieszczona w № 255 «Rozwoju» wiadomość, jakoby przemysłowcy francuzi guberni piotrkowskiej wysłali do władz memoryał w sprawie przyjmowania na posady dyrektorów, w którym powiedziano, aby nie przyjmować polaków, jako należących do rożnych partyi politycznych, tylko poddanych zagranicznych — jest bezpodstawną i nieprawdziwą.

Wiadomość ta zaczerpnięta została z pism warszawskich.

Nagły zgon. Wczoraj o godzinie 6½ wieczorem zmarł nagle w mieszkaniu własnem (Przędzalniana № 52) członek straży ochotniczej Tow. akc. K. Scheiblera 45-letni Karol Oswald Rebich, stały mieszkaniec gminy Kalisz.

Aresztowanie. Dzisiejszej nocy w obrębie IV cyrkułu policyjnego aresztowano 7 osób, 3 za kradzież, 4 zaś za gwałty i awantury uliczne.

Napad. W dniu wczorajszym przy wyjściu z magazynu na ul. Piotrkowskiej № 135 księgarza Jana Hartmana napadło dwóch bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali mu stokilkadziesiąt rubli.

Bandyci zbiegli bezkarnie.

*

Ze Zgierza. W niedzielę o godz. 4-ej po południu w Zgierzu odbyło się zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Wobec licznie zebranych członków posiedzenie zagaił prezes Koła ks. proboszcz Stefański. Na przewodniczącego wybrano p. Franciszka Pątka, który na asesorów zaprosił pp. Pudłowskiego i Żywickiego, a na trzymającego pióro dr. Marksa. Po ukonstytuowaniu się prezydyum sekretarz zarządu p. Świątkowski przeczytał protokół z poprzedniego ogólnego zebrania. oraz sprawozdanie za rok szkolny ubiegły. Skarbnik p. Napieralski przeczytał sprawozdanie kasowe, które zostało przyjęte i zatwierdzone.

P. Hordliczka zdał relacyę z ogolnego zebrania delegatów Macierzy w Warszawie.

Do zarządu wybrano ponownie ks. Stefańskiego, panią Dziamarską i p. Podwickiego i nowo wybrano d-ra Marksa.

Jeden z robotników podziękował zarządowi za podjęte prace w celach oświaty, a p. Napieralskiemu za bezinteresowne oddanie lokalu na szkołę.

Na zakończenie sekretarz przeczytał protokół z posiedzenia, który został podpisany.

*

Loterya. Dziś w 8 dniu ciągnienia 5-ej klasy 189 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

15000 rb. nr. 2792.
10000 rb. nr. 11119.
8000 rb. nr. 11278.
2000 rb. nr. 15289.
1000 rb. nr. 2611, 9920, 14456.
400 rb. nr. 6460, 11659, 11902, 15106, 18039, 18443, 20240, 220[illegible]8.

—:—:—

Zuchwały napad bandycki.

Wczoraj wieczorem, do kantoru składu nafty Arona Ratnera, położonego przy stacyi obwodowej, przyszło 8 bandytów uzbrojonych w rewolwery, a zastawszy samego właściciela, zażądało od niego wydania kluczy od kasy ogniotrwałej. Ratner oświadczył przybyszom, iż klucze posiada syn jego, który udał się dla wykupienia frachtu na stacyę Widzew. Wobec takiej odpowiedzi, bandyci domagali się, aby stróż udał się z kilkoma towarzyszami na stacyę i wskazał im młodego Ratnera.

Nie mogąc opierać się żądaniu bandytów, grożących mu rewolwerami, Ratner spełnił ten rozkaz.

Dwoch bandytów udało się ze stróżem na stacyę Widzew, 6 zaś pozostało w kantorze, strzegąc kasy i aparatu telefonicznego.

Wkrótce wysłannicy przyprowadzili młodego Ratnera, który oddał bandytom klucze. Ci otworzywszy kasę, zabrali z niej gotówką 3,800 rb., oraz złoty zegarek i różne kosztowności, wartości około 1,000 rubli. Z łupem bandyci uciekli.

Z WARSZAWY.

Postanowienie obowiązujące. Wczorajszy „Warszawski Dniewnik“ zamieszcza następujące postanowienie obowiązujące, wydane na zasadzie praw stanu wojennego:

O handlu bydłem na miejskich targach bydlęcych warszawskich.

1) Wszystko bydło, przypędzane do Warszawy lub przywożone koleją, powinno być dostawiane na sprzedaż do miejsc, przez miasto wyłącznie na ten cel wyznaczonych, a mianowicie: woły — na ul. Brukową № 18, trzoda chlewna — targ przy ulicy Moskiewskiej № 17a, inne bydło drobniejsze — Ząbkowska № 9.

2) Poza temi miejscami sprzedaż lub trzymanie bydła w obrębie miasta jest wzbronione.

3) Wszystko bydło, nabywane na targach miejskich, na żywność dla ludności warszawskiej, ma być kierowane na rzeź do rzeźni miejskich.

4) Wypuszczanie bydła z targów miejskich do rzeźni podmiejskich jest wzbronione.

5) Rozporządzenia oberpolicmajstra warszawskiego, już wydane lub przyszłe, a mające zapewnić ścisłe wykonanie niniejszego postanowienia, obowiązują wszystkie osoby, których powyższe żądania mogą dotykać.

6) Winni przekroczenia tego postanowienia podlegają karom administracyjnym do 300 rb., lub do 3 miesięcy aresztu.

Warszawa, 10 grudnia 1907 r.
Generał-gubernator warszawski,
generał-adjutant SKAŁŁON.

O urządzaniu i utrzymaniu w Warszawie sklepów z mięsem wczorajszy „Warsz Dniewnik“ zamieszcza „postanowienie obowiązujące“, według którego sklep z mięsem nie może się łączyć z mieszkaniem właściciela, a mieć wejście oddzielne; winien mieć przynajmniej 6 arsz. szer., 7 arsz. długi i 4 arsz. wysoki w śródmieściu i 4½×5½×4 —na krańcach miasta. Sklepy winny być suche, wentylowane, dobrze oświetlone, ściany trwale malowane i czysto utrzymywane, podłoga nieprzepuszczalna; blaty stołów bez pęknięć i szczelin, niemalowane lub pobielane, pieńki bez szczelin. Mięso winno być zabezpieczone od dotykania przez kupujących rękoma lub ubraniem. Podczas upałów mięso winno być nakrywane białemi, czystemi płachtami; do zawijania nie wolno używać zadrukowanego lub wogóle używanego papieru. W sklepach winny być umywalnie oraz lodownie; sprzedawcy winni być biało i czysto ubrani. Sklepy mają być dostosowane do tych przepisów przed 14 lipca 1908 roku pod karą sądową administracyjną do 3,000 rubli grzywien lub do 3 miesięcy więzienia.

(Telefonem).

— Skonfiskowano nakład kalendarza «Pogotowia Ratunkowego» za rok 1908.

— Skonfiskowano VI zeszyt dziejów porozbiorowych Polski.

Tabela wygranych.

W 8-ym dniu ciągnienia 5 klasy 189-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.
(Tabela nieurzędowa).
Dnia 16-go grudnia 1907 roku.

Rubli **40000** № 6045. Rub. **8000** № 14522. Rub. **4000** № 20959. Rub. **2000** № 2281 3816 9823. Rub. **1000** № 6081 9424 5290 15550. Rub **400** №№: 809 1726 2139 2186 2630 5979 6205 9692 11861 11930 12337 14634 15738 16977 17056 17634. Rub. **200** №№: 10711 15976 16587 16779 17649 18198 19543. Rub. **100** №№: 2566 2533 3026 3530 4498 4692 4713 5569 6564 8306 8436 9502 9777 9997 14210 15490 17792 18856 19368 20075 20127 20354 21492 22144 22301 22433 22886.

Rubli **80** №№: 43 54 75 173 244 62 328 24 74 405 11 49 50 521 48 611 30 52 765 956 1013 29 38 60 141 69 81 84 200 1 6 47 58 63 322 69 413 51 56 68 625 45 54 712 28 803 30 47 50 61 72 921 33 52 64 2142 208 22 331 56 61 401 36 41 55 65 71 509 13 638 60 84 752 59 80 803 92 957 3 11 24 42 132 79 203 46 80 344 94 472 528 43 97 601 10 33 722 80 878 90 94 98 951 52 58 67 68 92 4063 79 90 105 49 259 363 66 409 67 68 93 527 59 75 82 83 620 31 725 812 66 956 70 5019 77 163 86 94 97 204 8 22 37 95 312 26 95 552 614 44 82 702 5 7 40 75 854 97 936 6033 166 91 279 330 456 74 90 541 58 81 690 703 18 94 828 84 988 7060 75 86 113 15 60 95 252 78 302 9 17 41 51 67 453 60 533 43 614 30 34 735 93 862 969 8001 99 129 30 214 60 93 320 38 465 588 602 25 42 719 28 828 87 94 967 88 95 9037 51 128 52 73 95 212 35 45 321 38 42 48 484 555 627 29 62 64 713 25 65 88 812 947 60 81 85 10049 72 77 104 96 250 355 86 421 31 36 88 515 54 618 20 30 68 93 708 15 69 88 837 86 88 943 46 68 77 90 11048 215 51 64 349 84 424 571 72 98 600 56 711 31 51 74 848 58 903 20 54 65 79 90 12076 122 33 72 75 224 307 99 411 15 19 52 502 55 62 65 615 42 59 95 700 18 30 45 49 833 83 84 957 13067 68 88 100 32 227 38 44 64 307 13 61 418 99 567 606 20 59 745 801 62 63 84 95 96 951 62 14004 39 63 146 75 76 90 95 200 2 3 66 77 240 42 51 407 37 38 50 97 508 38 46 57 87 690 701 40 45 48 71 815 78 93 909 15007 51 58 81 103 27 63 84 253 78 90 363 76 403 41 52 64 66 73 75 581 601 24 35 45 74 722 68 824 25 64 78 961 83 16004 35 75 87 114 236 92 300 52 407 95 501 36 38 59 99 604 9 38 89 764 856 62 88 948 17052 56 62 76 102 63 67 74 294 349 58 90 423 34 90 504 612 738 816 24 35 40 95 900 51 18036 50 74 81 98 158 59 234 324 37 49 66 75 444 74 82 86 513 36 54 55 641 84 86 742 883 19008 60 77 88 136 97 261 380 85 431 34 528 41 62 64 602 42 47 83 774 815 92 903 20 29 84 85 94 20068 102 4 207 42 319 30 57 433 57 88 92 526 52 68 80 631 79 701 44 80 846 93 981 21060 106 64 70 72 248 79 86 300 36 437 66 71 552 616 27 847 82 85 942 84 22060 70 98 217 46 52 347 61 81 94 417 55 67 75 602 89 624 88 763 74 831 43 90 974 23005 18 25 26 49 60 72 81 143 88 203 21 24 84 312 15 26 35 50 57 81 406 19 20 30 43 93 500.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w swem piśmie, co następuje:

„Na moje ręce przysłano następujące ofiary dla biednych: p Jan Stephanus — 25 korcy węgla, Fr. Albrecht et Co. — 1 sztukę barchanu i N. N. — 30 sztuk chustek, za co Szan. ofiarodawcom w imieniu obdarowanych składam serdeczne „Bog zapłać.“

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z jaktem pozostaję dla Szan Pana

sługa
ks. K. Szmidel.

Łódź, dnia 17/XII—1907.

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 grudnia. Ministeryum handlu zwróciło się do urzędników fabrycznej inspekcyi

Dnia 15-go b. m. o godzinie 11-ej wieczorem zmarł tragiczną śmiercią w 19 roku życia

† S. P.

ZYGMUNT
OSTROWSKI

Zmarły był sumiennym, dobrym pracownikiem i odznaczał się zaletami uczciwego człowieka. Pozostawia po sobie szczery żal i dobrą pamięć.

1938 **Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego kredytu.**

i okręgowych inżynierów górniczych, ażeby na przyszłość nie pozwalano włączać do przedstawionych na zatwierdzenie prawideł regulaminu wewnętrznego, warunków o rewizyi robotników podczas wychodzenia z fabryk i zakładów przemysłowych. W sprawie tej strony zawierać mogą osobną umowę, niepodlegającą zatwierdzeniu inspekcyi fabrycznej.

Kijów, 16 grudnia. Otwarto posiedzenie zjazdu lekarzy ziemskich gub. kijowskiej, ze współudziałem przedstawicieli gub. wołyńskiej podolskiej. Na zjeździe mają być opracowane środki do walki z cholerą i innemi chorobami epidemicznemi.

Konstantynopol, 16 grudnia. Poseł rosyjski Zinowjew wystąpił w imieniu przedstawicieli sześciu mocarstw, jako senior ciała dyplomatycznego, wręczył Porcie zbiorową notę, w której, na podstawie mürenskiego programu i wypływających z niego dla Porty zobowiązań, zażądano przedłużenia pełnomocnitw agentów i delegatów macedońskiej komisyi finansowej, jak również i oficerów żandarmeryi, których terminy pełnomocnictw upływają w kwietniu.

Londyn, 16 grudnia. Z Teheranu donoszą, że w tych dniach w starciu z wojskiem zabitych zostało dwóch przekupniów. Zabójcy osadzeni zostali w więzieniu. Towarzysze ich ofiarowali rodzinom zabitych odszkodowanie pieniężne, rodziny nie zgodziły się jednak, domagając się kary śmierci. «Enżdumeni» popierają żądanie to, parlament natomiast i duchowieństwo radzą czekać końca śledztwa. «Endżumeni» zwrócili się z prośbą do szacha o uwolnienie dowódcy gwardyi, którego posądzają o udział w spisku w celu obalenia ustroju konstytucyjnego.

Szach obiecał dać odpowiedź na prośbę, wobec tego gabinet podał się do dymisyi. Nazajutrz olbrzymi tłum ludu demonstrował przed medżilisem, protestując przeciwko dalszemu odraczaniu kary śmierci.

Sklepy w mieście pozamykane. Gwardyi pałacowej, kozakom i załodze teherańskiej rozdano ostre naboje. Wieczorem w medżilisie rozeszła się pogłoska, że szach kazał uwięzić prezesa ministrów, ministra spraw wewnętrznych oraz jednego z gubernatorów. Pogłoska wywołała wielkie wzburzenie. Prezes wzywał do spokoju, zaznaczając, że sprawa rozstrzygnięta zostanie zadawalająco.

Medżilis postanowił prosić szacha o wyjaśnienie motywów postępowania jego i nie rozchodzić się do nadejścia odpowiedzi. Z powodu zimna tłum przed medżilisem rozszedł się, kilkuset jednak postanowiło przez noc pozostać na miejscu. Młodzież przeciąga po ulicach, śpiewając kuplety: «My nie chcemy rewolucyi».

Teheran, 16 grudnia. Kesmanszachski gubernator i wicegubernator opuścili potajemnie miasto. W Teheranie trzeci dzień już prowadzona jest silna agitacya przeciwko niektórym emirom. „Endżumeni" domagają się dymisyi ich. Szach *odmówił stanowczo, oświadczając medżilisowi,* że sprzeciwia się to konstytucyi, zapewniającej wolność wszystkim obywatelom.

Wzburzenie w mieście wzrasta, wywołując silną reakcyę. Gabinet podał się do dymisyi. Prezes ministrów uwięziony został w pałacu.

Teheran, 16 grudnia. Ukaz szacha udziela dymisyi gabinetowi ministrów. Wczoraj wojska nieregularne ostrzeliwały gmach medżylisa. Zmobilizowano niektóre pułki wojsk i kozaków.

Cetynia, 16 grudnia. Ogłoszono prawo o anarchistach, wedle którego będą sądzeni oskarżeni o wyrabianie bomb. Skład sądu będą stanowić wszyscy członkowie rady państwa, członkowie sądu kasacyjnego i przewodniczący pięciu sądów okręgowych.

Berlin, 16 grudnia. Obrońca Hardena oświadczył, iż z powodu choroby Harden nie może przybyć na posiedzenie sądu, wobec czego polecono lekarzowi zbadać stan zdrowia Hardena. Lekarz stwierdził chorobę, wskutek czego posiedzenie sądu odłożono do czwartku.

Lizbona, 16 grudnia. Między narodowcami, a prezesem ministrów Frankiem, nastąpiło porozumienie z powodu zbliżającej się kampanii wyborczej.

Lala-Marnia, 16 grudnia. Generał Lothe skierował się w stronę Uddżo wziąwszy ze sobą automobil z szybko strzelającem działem.

Tokio, 16 grudnia. Przybył koreański następca tronu, któremu towarzyszy markiz Ito. Gościa koreańskiego powitał japoński następca tronu, i przeprowadził do pałacu Szimbo. Ulice były obstawione wojskami gwardyi; księcia wojska powitały salwami. W środę książę koreański będzie przyjęty na audyencyi u mikada.

DZIENNE.

Petersburg, 17 grudnia. W sprawie o drukarni potajemnej socyal-demokratów, dwie osoby skazano na osiedlenie, kursistka Zybkina i nauczycielka Katolewicz; na dwuletnie osadzenie w twierdzy kursistka Ksiwanko; na jeden rok twierdzy nauczycielka Warszewa i kursistka Gołubkowa na sześć miesięcy. Jedną osobę uniewinniono.

Petersburg, 17 grudnia. Siódma podkomisya budżetowa rozpatrywała etat ministeryum oświaty i opracowała 15 kwestyi, które będą przedstawione przedstawicielom władz. Szczególną uwagę podkomisya skoncentrowała na kwestyi uniwersytetu warszawskiego. Komisya znajduje anormalnem, że z roku na rok asygnują się kredyty na utrzymanie uniwersytetu zupełnie nie funkcyonującego, wypowiedziała się o konieczności wniesienia na jedno z najbliższych posiedzeń Dumy kwestyi o dalszych losach uniwersytetu warszawskiego.

Jedenasta podkomisya budżetowa rozpatrywała etat, wydatków kancelaryi głównozarządzającego urządzeniami rolnemi, zaznaczając kwestyę, w których zdaniem podkomisyi konieczne są wyjaśnienia przedstawicieli władz. Dnia 17 b. m. ponownie wniesione zostaną do Dumy przez ministeryum spraw wewnętrznych, oświaty i wojny 35 projektów do praw, wśród których prawo z dnia 22-go listopada roku 1906 o uzupełnieniu niektórych postanowień obowiązującego prawa dotyczącego władania i korzystania z ziemi rolnej.

Petersburg, 17 grudnia. Na ogólnem zebraniu grupy centrum rady państwa rozpatrywano wniesiony pod obrady przez grupę członków projekt do prawa o zniesieniu kuratoryów trzeźwości. Uznano za konieczne utworzenie specyalnej komisyi dla przedwstępnego wszechstronnego rozpatrzenia wspomnianego projektu do prawa w związku z przedstawionym radzie co do tego projektu wnioskiem ministra skarbu z poleceniem komisyi wniesienia pod obrady ogólnego zebrania rady odpowiedniego referatu o dalszem skierowaniu sprawy.

Petersburg, 17 grudnia. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów cyrkularz wyjaśniający, że wszelka sprzedaż gilz w pudełkach z pomieszczeniem w nich podarunków, promesów i kuponów na premia i podarki, jest wzbroniona, albowiem sprzedaż podobna jest niczem więcej, jak tylko formą loteryi bez przegranych.

Berlin, 17 grudnia. Do agencyi telegraficznej Wolfa telegrafują z Teheranu. Jeszcze niewiadomo, czy szach zamierza ograniczyć się tylko mianowaniem nowego gabinetu reakcyjnego, czy też nastawać będzie na zniesienie medżilisu. W tym ostatnim wypadku należy oczekiwać bójek ulicznych. W nocy zdarzały się niewielkie starcia. Dokonano kilku aresztowań. Oddzielne dzielnice miasta zajęły wojska nieregularne i brygada kozaków. Minister prezydent, wczoraj aresztowany, dziś wypuszczony został na wolność na wstawiennictwo posła angielskiego. Europejczykom na razie nie grozi niebezpieczeństwo.

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA Nauczycielka poznanianka z polskim i niemieckim bardzo dobrym, muzyką, świadectwa chlubne; freblówki, ochroniarki wykwalifikowane, gosposie, poleca Biuro Rościszewskiej ul. Przejazd 14. 3096—6.5

Akompaniatora dobrze grającego na fortepianie do gry skrzypcowej poszukuję 2 razy tygodniowo w godzinach wieczorowych (na końcu miasta (tramw.) Oferty z pod um. war. w „Rozwoju“ pod „Akompaniator“. 3274 1-1

Fortepian czarny krótki do sprzedania Piotrkowska 117 m 2 I piętro, front. 3132w4s4

Gramofon do sprzedania z 20 płytami za rb. 25 Benedykta № 39 stróż wskaże 3 45—3—2

Inteligentna francuska szuka pokoju umeblowanego ze śniadaniem Piotrkowska 92, Biuro nauczycielskie dla M-lle Laffite. 3258—2 1

Jest do sprzedania szafa w dobrym stanie i stół rozsuwany. Karolewska szosa № 9, suteryna 3230—3—3

Kołyska żelazna bu ana do sprzedania tanio. Benedykta 18 m. 11. 3224 3 3

Kołnierze futrzane dwa z mufkami popielate nowe tanio do sprzedania ulica Szkolna nr. 32 m. 9, 3-cie piętro 3261 3-1

Magle dwie zaraz do sprzedania. Wschodnia № 55. 3240—2-2

Mleczarnia z dwoma bilardami zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu w dobrym punkcie. 3271—2—1

Młoda inteligentna panienka, ukończywszy szkołę ha dlową, poszukuje posady w instytucyi biurowej w instytucyi przemysłowo handlowej. Oferty pod E. Y. 18 w Rozwoju 3255-2-1

Potrzebny dobry ślusarz Piotrkowska № 58. 3253 1 1

Poszukuję miejsca do dzieci z szyciem. Oferty № 100 proszę składać w administracyi „Rozwoju“. 3253—1—1

Przybłąkał się duży pies maści żółtej, jest do odebrania przy ulicy Zawadzkiej nr. 7 m 87 Bałuty. 3254 3-1

Przybłąkał się pies pudelek biały. Odebrać można na ulicy Zgajnikowej nr. 2 koło my dom u Frydrycha. 3273—2—1

Poszukuję 2 ch pokoi i kuchni, w bliskości Górnego Rynku Adres: Czerwona 8 3236—2 -2

Potrzebny stróż w starszym wieku. Wiadomość ul. św. Luizy nr. 56 3235—3—2

Poszukuję szycia w domach prywatnych, ul. Przejazd № 8 m. 6. 3232—2—2

Potrzebna panna do sklepu monopolowego kompletnie obznajmiona ze sprzedażą Ko stantynowska 46 3267 3 1

Sklep kolonialny z piwem do sprzedania ul. Sosnowa nr. 19. 3270 4 1

Student, doświadczony korepetytor, udziela lekcyj w zakresie średniego zakładu naukowego Specyalność matematyka (włączając elementy wyższej). Wiadomość ul Widzewska nr. 44 m 15 od godz 4—6. 2509—6—5

Specyalna pracownia zębów sztucznych Bolesław Juszczakiewicz. Pańska 75, m. 30 2005—30—9

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Kowalskiego wydany z fabryki Poznańskiego. 3272—1—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Rocha Kamińskiego wydany z fabryki Mak a Rozenblata. 3249—1—1

Zaginął los loteryi klasycznej Królestwa Polskiego za № 39. Ostrzega się przed nabyciem. 3252 1-1

Zaginęła karta pobytu wydana z fabryki Stolarowa na imię Augusta Garbwiga. 3257-2-1

Zaginął paszport na imię Józefy Zaglitz wydany z em. Piekary. 32 0-3 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Michała Brusia wydany z fabryki A. Prusaka. 3251—3—1

Zaginął paszport wydany z gminy Gospodarz powiatu łódzkiego na imię Władysława Irgi. 3259—3—1

Zgubiono portmonetkę z pieniędzmi i kartę od paszportu na imię Bronisławy Wankiewicz wydaną z fabryki S. Rosenblatta. 3260-1-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Grochockiego wydany z fabryki Leona Alarta. 3262-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisławy Kasiborskiej wydany z fabryki S. Rosenblatta 3268—1—1

Zaginął pies maści białej plamy jasnożółte wabi się „Amor“. Łaskawego znalazcę uprasza się odprowadzić na ulicę Skwerową nr. 18 m. 8, za nagrodą. 3263—1—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Władysława Rosiaka wydana z magistratu m Łodzi. 3266—3—1

Zaginęła książeczka wkładowa na imię Karoliny Królikowskiej za nr. 24,601. Znalazca raczy oddać w biurze Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców łódzkich, ulica Ewangelicka nr. 11. 3269 2—1

Zaginął kwit od paszportu Michała Pastusiaka, wydany z fabryki K. Hoffrychtera. 3226 -3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniego Toruń, wydana z fabryki Heblera. 3225—3—2

Zaginął paszport, wydany z gminy Strzelce, powiatu kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Władysława Wasiaka. 3227—3 2

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Środy, wydany z fabryki Rychmana. 3 33—3—1

Zaginął paszport Antoniny Łuczak, wydany przez wójta gminy Grzybki, powiatu tureckiego, 19 marca 1905 r. za nr. 153. 3233 3—1

Zaginął paszport na imię Lid i Heintze, wydany z m. Łodzi 3237—3 -1

Zaginął kwit od paszportu na imię Teklii Graczyk, wydany z fabryki Rosenblata. 3239 3 1

Zaginął paszport, wydany z gminy Poddębice na imię Kazimierza Karnickiego. 3242—3—1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m Łodzi na imię Józefa Reclaw. 3243—3—1

Zaginął paszport Michała Kura, wydany z gminy Opatówek. 3247—3—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Ignacego Stachurskiego, wydana przez policmaistra m. Łodzi. 3244—3—1

2 pokoje (ewentualnie nieumeblowane) w śródmieściu potrzebne od stycznia. Oferty w Rozwoju dla „Adwokata“. 3246—3—1

13,000 rb. do 15,000 na I szą hypotekę domu dochodowego wśródmieściu po 20,000 Towarzystwa Kredytow. procent do umówienia zaraz lub od Nowego Roku, Skwerowa nr. 20 m. 8 3265—2—1

Zaginęła kobieta, mająca lat 32, Aniela Sybicka, włosy ciemno blond, chora umysłowo. Uprasza się o odprowadzenie jej na ul. Zieloną 26 m. 1 do Józefa Sybickiego. 2340—1

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Stanisława Kazimierskiego, wydany z fabryki Heinzla. 3241—1